



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

NR 1/2026, 5 STYCZNIA 2026 © PISM

KOMENTARZ

Znaczenie i implikacje interwencji USA w Wenezueli

Andrzej Dąbrowski, Szymon Zaręba, Bartłomiej Znojek

Operacja wojskowa przeprowadzona 3 stycznia br. w celu pojmaniu wenezuelskiego przywódcy Nicolása Maduro i jego żony jest jak dotąd najdalej idącym przejawem powrotu administracji Trumpa do hegemonicznej polityki Stanów Zjednoczonych w regionie. Głównym celem USA wobec Wenezueli jest przejęcie kontroli nad tym krajem i jego złożami naftowymi, a nie walka z przemytem narkotyków czy przywrócenie porządku demokratycznego. Pozostawienie obecnego kierownictwa reżimu ułatwi Trumpowi osiągnięcie jego zamierzeń.

Co stało za decyzją administracji Donalda Trumpa o interwencji?

Jako główną formalną przesłankę do przeprowadzenia operacji pojmania Maduro administracja Trumpa wskazała konieczność postawienia go przed sądem w USA w związku z zarzutami o m.in. wspieranie handlu i przemytu narkotyków do USA (tzw. narkoterroryzm). Już po zakończeniu operacji zbrojnej prezydent Trump przyznał jednak, że jej celem było przejęcie kontroli nad zasobami ropy naftowej Wenezueli przez amerykańskie przedsiębiorstwa z tej branży. Ponadto administracja wskazała na potrzebę przeprowadzenia transformacji demokratycznej w Wenezueli.

Ostateczna decyzja o pojmaniu Maduro mogła zostać podyktowana brakiem reakcji władz Wenezueli na wprowadzenie blokady morskiej przez marynarkę wojenną USA, a co za tym idzie – koniecznością wywarcia większej presji na pozostające u władzy elity reżimu. Mogło na nią też wpłynąć [fiasko prób odsunięcia wenezuelskiego reżimu od władzy podczas pierwszej kadencji Trumpa](#). W przeprowadzeniu operacji zbrojnej można również upatrywać dążenia do zasygnalizowania innym państwom regionu, że jeśli nie będą prowadzić polityki zgodnej z interesami Stanów Zjednoczonych – jak zostało to

sformułowane w najnowszej [Strategii Bezpieczeństwa](#) – będą musiały liczyć się z konsekwencjami.

Jakie mogą być skutki polityczne w USA?

Interwencja w Wenezueli może być postrzegana jako realizacja [postulatów z kampanii wyborczej Trumpa z 2024 r.](#) Obiecywał wówczas m.in. powstrzymanie nielegalnego napływu imigrantów i przemytu narkotyków z państw Ameryki Łacińskiej. Dokonując pojmania Maduro, Trump liczył na wzmocnienie w polityce wewnętrznej swojego wizerunku osoby potrafiącej skutecznie realizować obietnice i wykorzystywać siłę państwa oraz nieobawiającego się konsekwencji podejmowanych decyzji. Nie informując Kongresu o swoich planach, Trump stara się też dalej umacniać pozycję urzędu prezydenta w systemie władzy – głównie w obszarach, które są związane z wykorzystaniem sił zbrojnych wobec innych państw. Interwencjonizm Trumpa może w dłuższym okresie działać jednak na jego niekorzyść, zwłaszcza jeśli zdecyduje się on na operację lądową w Wenezueli. Takie kroki będą stać w sprzeczności z deklarowaną przez prezydenta i wspieraną przez ruch MAGA polityką ograniczania ryzyka wynikającego z wątpliwych i długotrwałych interwencji wojskowych USA poza ich granicami.

Jak może wyglądać przyszłość Wenezueli i dotychczasowego reżimu?

Usunięcie Maduro ma głównie znaczenie symboliczne. [Był on bardziej twarzą niż gwarantem trwałości chavistowskiego reżimu](#), zwłaszcza po [sfalszowaniu wyborów prezydenckich w lipcu 2024 r.](#) Kontrola nad formacjami uzbrojonymi i aparatem represji, czyli m.in. policją, służbami specjalnymi i bojówkami *colectivos*, należy wciąż do ministra spraw wewnętrznych Diosdado Cabello, a nad armią – do ministra obrony Vladimira Padrino, choć atak podważył wiarygodność wojska, któremu nie udało się obronić kraju. Trump nie dąży do natychmiastowej zmiany reżimu, bo chce zapewnić sobie wpływ na sytuację w Wenezueli, a przede wszystkim [poszerzyć kontrolę nad sektorem naftowym](#). Osiągnięciu tych celów ma służyć współpraca z dotychczasową wiceprezydent Delcy Rodriguez, ogłoszoną 4 stycznia tymczasową prezydent Wenezueli i postrzeganą w USA jako najbardziej ugodowa i kompetentna w zarządzaniu państwem przedstawicielka kierownictwa reżimu. USA wymuszają koncesje od osłabionych, niedemokratycznych władz Wenezueli, a następnie mogą zainicjować proces zmiany władzy. Wewnętrzne podziały opozycji i krytyczny stosunek Trumpa do jej głównej postaci – Marii Coriny Machado, zeszłorocznej pokojowej noblistki – utrudniają przewidywania, jak ta transformacja mogłaby wyglądać. USA mogą chcieć wymóc na opozycji współpracę z reżimem i amnestię dla tych jego członków, którzy podporządkują się oczekiwaniom Trumpa. Niepewne jest, na ile uda się zapewnić porządek i uniknąć destabilizacji ze strony przedstawicieli proreżimowych uzbrojonych grup.

Jak polityka administracji Trumpa wpłynie na inne państwa regionu?

Działania wobec Wenezueli są jasnym sygnałem, jak daleko mogą się posunąć obecne władze USA w realizacji [dążeń do odbudowy wpływów w Ameryce Łacińskiej](#). Dotychczas Trump np. jawnie ingerował w procesy wyborcze (poprzez m.in. popieranie polityków, których uważał za ideologicznie sobie bliskich) lub sądowe, jak w przypadku [sankcji, które jego administracja zastosowała przeciw Brazylii w obronie byłego prezydenta Jaira Bolsonaro](#). [Sojusz z prezydentem Salvadora Nayibem Bukele](#) dowodzi, że dla USA kluczowa jest gotowość danego rządu do współpracy, a nie jego demokratyczny charakter. Nie ma też znaczenia przestrzeganie prawa, czego przykładem jest uwolnienie byłego prezydenta Hondurasu Juana Orlando Hernández, skazanego na kilkadziesiąt lat za przemyt narkotyków do USA. Administracji sprzyjają silne podziały ideologiczne w Ameryce Łacińskiej. Poparcie dla interwencji wyrazili głównie konserwatywni proamerykańscy przywódcy Argentyny, Ekwadoru, Paragwaju i prezydent-elekt Chile. Krytycznie oceniły ją głównie lewicowe rządy dużych państw regionu – Meksyku, Brazylii i Kolumbii. Przejęcie przez USA kontroli nad Wenezuelą może skomplikować sytuację na

Kubie, zależnej od materialnego wsparcia reżimu Maduro. Nie wiadomo też, czy USA wzmogą presję na Nikaragwę, rządzoną przez reżim małżeństwa Daniela Ortegi i Rosario Murillo, ale ważną z punktu widzenia kontroli migracji.

Jaka jest ocena i prawnomiędzynarodowe konsekwencje działań USA?

Operacja USA narusza przede wszystkim Kartę Narodów Zjednoczonych, zwłaszcza zakazy użycia siły i interwencji w sprawy wewnętrzne państw oraz obowiązki poszanowania politycznej niezależności innych państw i pokojowego załatwiania sporów międzynarodowych. W świetle rezolucji Zgromadzenia Ogólnego nr 3314 z 1974 r., która odzwierciedla prawo zwyczajowe, stanowi też akt agresji. Podobna interwencja USA w Panamie w 1989 r. i pojmanie przez nie tamtejszego dyktatora Manuela Noriegi, później skazanego za przestępstwa narkotykowe, także była uważana za nielegalną. Prawo międzynarodowe nie przewiduje bowiem wyjątków od zakazu użycia siły z powołaniem się na konieczność powstrzymania przemytu narkotyków (jest tu zbyt wąty związek z wyjątkiem dotyczącym prawa do samoobrony) lub wsparcia demokracji. Interwencja ułatwi innym państwom legitymację dokonywanych przez nie naruszeń prawa międzynarodowego, m.in. [wojny prowadzonej przez Rosję przeciw Ukrainie](#) czy [działań Chin na Morzu Południowochińskim](#). Prowadzi też do dalszej erozji porządku międzynarodowego opartego na prawie.

Jak reagują inne państwa i UE?

Z państw spoza Ameryki Łacińskiej wyraźnie zaprotestowały [Chiny i Rosja, najbliżsi partnerzy polityczni i gospodarczy reżimu](#) w Wenezueli, obecnie m.in. w jej sektorze naftowym. Nie należy się jednak spodziewać ich reakcji innej niż dyplomatyczna, choć skutek interwencji prawdopodobnie stracą bliskiego partnera. Do krytyki przyłączyły się m.in. Białoruś, Iran, Korea Północna, ale też część państw wspierających poszanowanie prawa międzynarodowego, jak Hiszpania, Malezja, RPA, Singapur, a także sekretarz generalny ONZ. Australia, Kanada, Wielka Brytania, UE i większość państw europejskich unikały wyraźnych ocen (poza np. Francją i Norwegią), choć podkreślały konieczność respektowania prawa międzynarodowego. Bezpośrednio po interwencji prezydent Trump ponownie wspominał [amerykańskie roszczenia terytorialne wobec Grenlandii](#). W odpowiedzi duńska premier Mette Frederiksen podkreśliła, że Grenlandia jest częścią terytorium Danii objętego gwarancjami sojusznicy NATO i wezwała do powstrzymania gróźb. Ze względu na poważne koszty polityczno-gospodarcze (wpływ na rynki finansowe, dalsze losy NATO), jakie spowodowałoby użycie siły przeciw Grenlandii, przynajmniej w krótkim terminie nie należy spodziewać się zbrojnej akcji USA wobec niej.